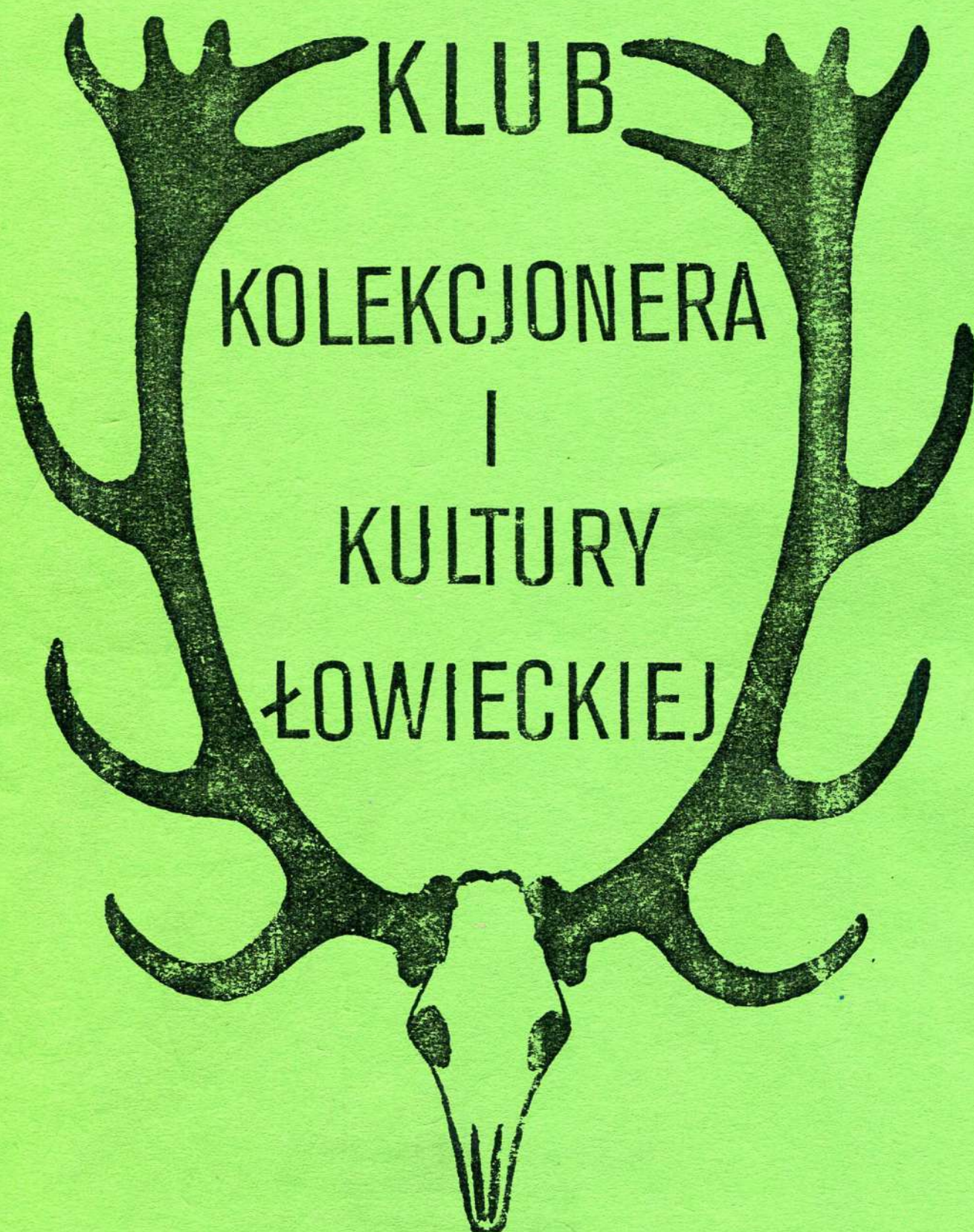


POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KLUB
KOLEKCJONERA
I
KULTURY
ŁOWIECKIEJ

BIULETYN NR 1

3 XI 1994



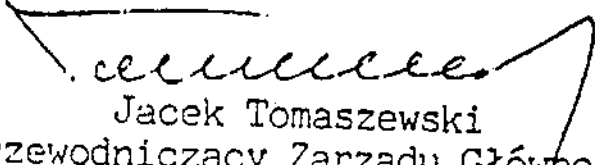
DRODZY PRZYJACIELE,

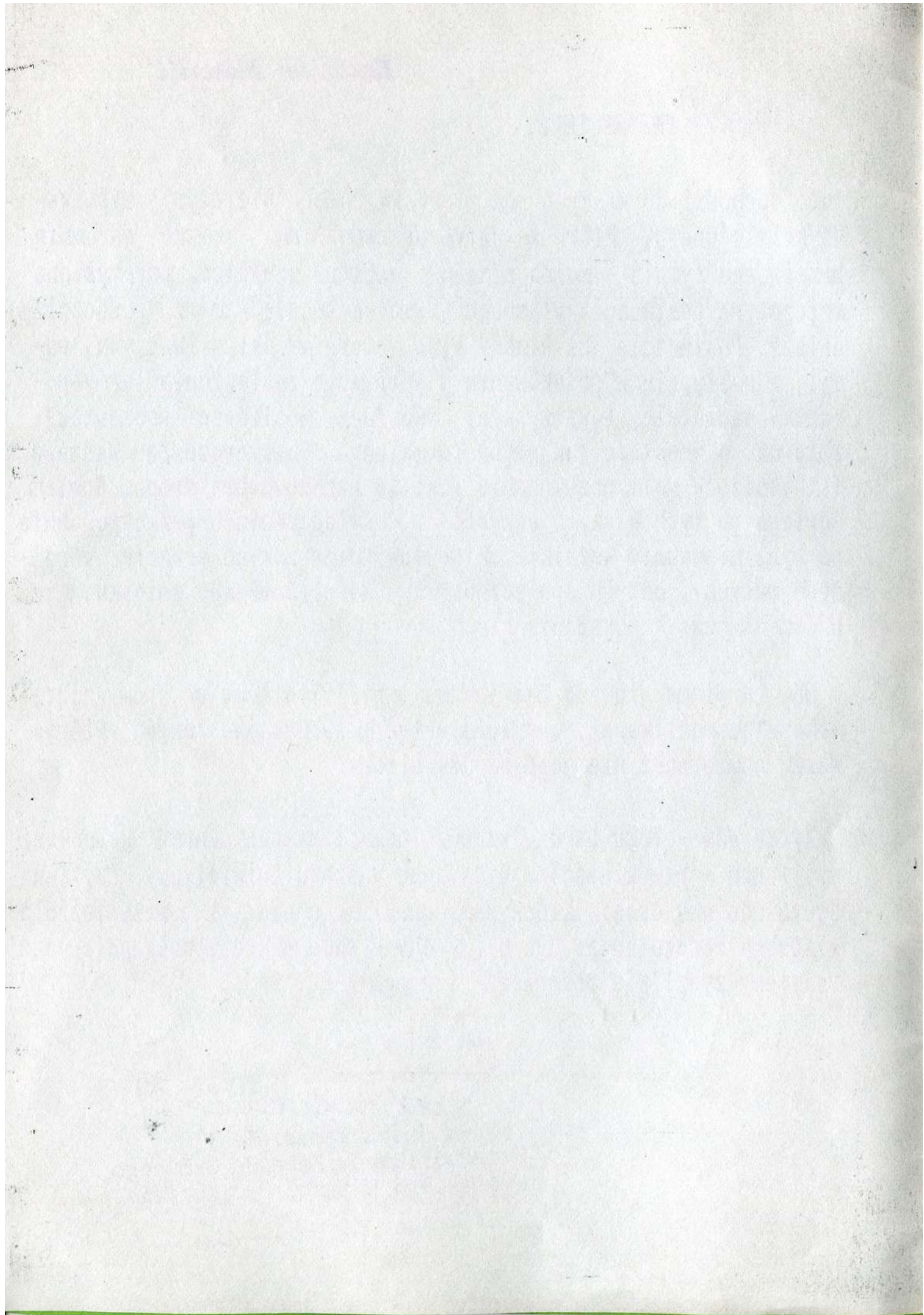
oto dochodzi do Waszych rąk pierwszy numer "Biuletynu" myśliwego kolekcjonera, który z całym przekonaniem - mimo skromnie brzmiącego tytułu - można nazwać ambitną i wielce przemyślaną inicjatywą posiadania własnego pisma. A to się Wam z pewnością należy. Posiadacie już własny Klub, który wyrósł z Waszych pasji, a następnie z przekonania o potrzebie znalezienia formy porozumiewania się, towarzyskiej atmosfery, możliwości prezentacji zbiorów, a wreszcie jak gdyby formalnego potwierdzenia Waszego istnienia. W moim przekonaniu jest to bardzo dobra droga. Bowiem dopiero po tych Waszych wszystkich doświadczeniach prawdopodobnie po wyeliminowaniu wszelkich kłopotów, nierzadkich przecież w różnych małych i dużych społecznościach doszłicie do wniosku, że nadszedł czas "pokazania się".

Oby to pismo służyło Wam jak najlepiej informując, pomagając, wskazując możliwości, wreszcie ucząc i zachęcając innych, którym Wasza namiętność nie jest bardzo bliska!

Zyczę Wam - temu bardzo szczególnemu i sympatycznemu gatunkowi myśliwych - pomyślności w wydawaniu Waszego biuletynu, czyli na nowym odcinku drogi, którą sami obraliście nie tylko przecież dla własnego zadowolenia. Życie i - oby - same sukcesy Waszego organu będziemy życzliwie obserwować i wspomagać.

Darz Bór!


Jacek Tomaszewski
Przewodniczący Zarządu Głównego
Polskiego Związku Łowieckiego



OD REDAKCJI

Kolekcjonerskie zamiłowania, to zjawisko wśród myśliwych oczywiste. Kolekcjonujemy trofea myśliwskie, różne pamiątki z polowań, wystaw łowieckich, konkursów, przedmioty użytkowe z łowiectwem związane, a czasami wspomnienia. Jeden z naszych przyjaciół napisał z okazji jubileuszu szacownego koła łowieckiego: "Drodzy przyjaciele, łowów towarzysze odtwórzcie ze swych wspomnień barwną przeżyć kliszę". Przedmioty pomagają w odtwarzaniu kliszy przeżyć, naszych i osób, które darzymy szczególnymi względami - współtworzą historię.

Klub Kolekcjonera skupiający myśliwych hobbystów powstał w 1972r. Po kilku latach efektywnej pracy i dobrych osiągnięciach z różnych przyczyn działalność swoją ograniczył do indywidualnych poczynąń swoich członków i kontaktów między nimi. Praca zbiorowa zamarła.

Jednak liczne głosy myśliwych kolekcjonerów zgłaszały potrzebę takiej formy działania jaką był Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego zaakceptował wznowienie działalności.

Dnia 12 października 1991 r. odbyło się w lokalu Zarządu Głównego zebranie informacyjno-organizacyjne, chętnych do współpracy myśliwych kolekcjonerów, rozpoczynając nowy etap działania. Zebraniu towarzyszyła wystawa "Spotkanie ze św. Hubertem" prezentująca zbiory Witolda Sikorskiego.

Do Klubu zgłosiło się wielu z dawnych członków, dołączyli nowi. Jednak minęło ponad dwa lata zanim zorganizował się odpowiednio liczny zespół i mogliśmy przyjrzeć się nowym warunkom, w jakich przyjdzie kontynuować regulaminowe założenia Klubu.

Przeto dopiero 24 kwietnia tego roku zwołane zostało walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu Klubu i ustalono kierunki działania na najbliższą przyszłość.

Między zgłoszonymi przez zebranych postulatami wiele uwagi poświęcono potrzebie posiadania własnego piśmiennictwa, które zaspokajałoby w jakimś stopniu potrzeby Klubu. Zamysł ten zyskał aprobatę Zarządu Głównego PZK. Dziś przystępujemy do realizacji tego postulatu.

Potrzeba edycji "Biuletynu" daje się odczuwać nie tylko myśliwym kolekcjonerom, lecz także i tym członkom hubertowskiej braci, dla których łowiectwo bez kultury, etyki i tradycji traci bardzo dużo ze swej istoty, a dla niektórych nawet sens.

Owa potrzeba wynika też z faktu, że informacje na kolekcjonerskie tematy są skąpe, sporadyczne i porzucane po wielu czasopismach, podawane bez waznego planu, związku, nie dopełniają się wzajemnie i nie są dostateczną motywacją do podejmowania działań kolekcjonerskich, bądź przechodzenia ze zbieractwa prostego do bardziej profesjonalnego, to jest takiego, w którym zbieracze gromadząc eksponaty opracowują je, badają, publikują wyniki obserwacji, eksponują na wystawach, doskonałą wiedzę dotyczącą tematyki zbioru.



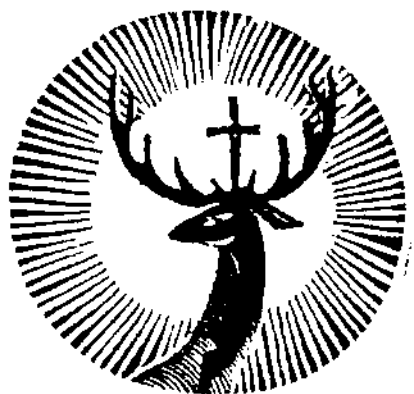


Będziemy starali się, by czytelnicy znaleźli w "Biuletynie" : informacje ułatwiające kolekcjoners-
two, miejsce do prezentacji swych zbiorów, cymeliów,
badań, nowinek z różnych dziedzin łowieckiego hobby
oraz, ciekawe, nadające się do publikacji materia-
ły, o które zresztą prosimy zainteresowanych łowie-
cką kulturą.

Atrakcyjność, pożyteczność i poziom merytorycz-
ny "Biuletynu" w dużej mierze, a może przede wszyst-
kim, zależeć będzie od aktywności Kolegów kolekcjo-
nerów. W ich to bowiem rękach znajdują się przebo-
gate zbiory akcesoriów, broni, exlibrisów, biżute-
rii, fotografii, grafik, obrazów, książek, humoru,
odznak i medali, rzeźb, starodruków, trofeów, kart
i znaczków pocztowych - słowem tych i innych skar-
bów dokumentujących bogatą kulturę łowiecką.

Zbiory i eksponaty nie prezentowane w literatu-
rze, prasie i na wystawach nie spełniają swej pod-
stawowej funkcji i nie przynoszą właścicielowi peł-
nej satysfakcji.

Planujemy wydawać w roku 4 numery pisma, jednak
częstotliwość jego edycji uzależniamy od ilości
otrzymywanych od Kolegów kolekcjonerów materiałów.
Oczekujemy zatem na nie, jak również na opinie do-
tyczące "Biuletynu".



W DZIEŃ ŚWIĘTEGO HUBERTA W OFLAGU W DORSTEN 1941 r.

W kartach historii kultu naszego patrona niezwykłego zapisu dokonał najwyższej miary kolekcjoner - myśliwy, kapitan Józef Władysław KOBYLAŃSKI.

Zorganizował w obozie jenieckim VI E dla polskich oficerów w Dorsten w Westfalii 3 listopada 1941 roku uroczystość poświęconą pamięci patrona myśliwych - św. Huberta.

Kult św. Huberta pielęgnowany był w wojsku Drugiej Rzeczypospolitej więc inicjatywa kapitana Kobylańskiego znalazła aprobatę i duże czynne poparcie przebywających w Dorsten oficerów. Do najważniejszej części uroczystości zaliczyć trzeba wystawę prac malarskich, graficznych i rysunkowych oraz rzeźby o tematyce łowieckiej wykonane w obozie przez uwięzionych oficerów. Prac malarsko - graficznych było 76, a ponadto 6 rzeźb i dwa plakaty. Wykonawcami byli plastycy profesjonalni i amatorzy od podchorążego do generała włącznie. Zachowała się lista wykonawców, którym można przypisać część prac wymienionych w notatkach kapitana Kobylańskiego. Była wykonana pełna dokumentacja wystawy. Szkoda, że nie znamy jej losów.

Uroczystość otworzył autor wystawy półgodzinnym referatem - przemówieniem. Stworzono bogatą oprawę artystyczną:

- łowieckie pieśni i utwory muzyczne (Moniuszko, Gounod, własne kompozycje oficerów będących w obozie) w wykonaniu orkiestry obozowej,
- sygnały myśliwskie grane na waltorniach,
- melorecytacje,
- skecze z humoru i łaciny myśliwskiej.



— DORSTEN — (WESTFALIA) — 1941. — — JERKIS. — — —

Część artystyczną wieczoru zakończył marsz myśliwski "Z pod sztandaru św. Huberta" skomponowany w obozie przez majora Franciszka Jarzębińskiego, a dedykowany kapitanowi J.W. Kobylańskiemu.

Niezwykłość tej uroczystości, w której wzięło udział wielu polskich jeńców wojennych z obozu (oflagu) w Dorsten uwypukla fakt, że obóz ten utworzony został z obozu internowanych w TARGU JIU w Rumunii, tuż po zajęciu jej przez Niemców. Nie posiadał więc jeszcze tej organizacji wewnątrzobozowej tworzonej przez polskich oficerów w innych obozach jeńческих.

W obozowych warunkach zdobycie jakichkolwiek materiałów potrzebnych do wykonania prac plastycznych i wystawy było niezwykle trudne. Farby, klej, papier, płótno, pinezki czy dodatkowa żarówka były zdobyczami bez ceny. Wiele materiałów potrzebnych do opracowań dostarczała żona kpt. Kobylańskiego, z jego archiwalnych zbiorów, poprzez dział bibliotek polskich jeńców wojennych w YMCA w Warszawie.

Impreza hubertowska przyniosła inicjatorowi i autorowi projektu wystawy i uroczystości wielkie uznanie u towarzyszy obozowych, bez względu na to czy byli oni myśliwymi, czy nie. Społeczność obozowa doznała wielu wrażeń i wzruszeń patriotycznych, tak cennych dla mocy przetrwania.

Świętemu Hubertowi - Cześć !

Witold Sikorski



NASZE MISTERIA



Targi staroci, giełdy, aukcje i spotkania klubowe to główne źródła, z których liczni kolekcjonerzy czerpią zdobycze do swoich zbiorów. Rynek ten jest w naszym kraju żywy i może zaspokoić potrzeby wielu hobbystów a napewno sprostać ich materialnym możliwościom. Ważne to jest tym bardziej, że sieć handlowa nie wykazuje zdolności dla stworzenia szerokich (pełnych) ofert, czy to ze względu na brak specjalistów, czy na skutek słabej reklamy, nie przyciągającej dostawców i odbiorców.

Faktem ostatecznym jest, że z nadzieją w sercu i jakimiś zaskórniakami w kieszeni bierzemy na te zbiorowe misteria kolekcjonerskie bez względu na porę roku, pogodę i często dezaprobatę najwyższych domowych czynników.

Dla wielu z nas, którzy zauroczeni zostali jakimś "mało popularnym" tematem, wyniki tych wypraw to jak powrót wędkarza z nad rzeki w wielkomiejskiej strefie, ale to nie zmienia faktu, że w następnym terminie znów bierzemy z tą samą nadzieją ... i znów aż do skutku lub długo bez efektu. Zato zdobycze przynoszą radość, którą zrozumieć może tylko myśliwy.

Co tych zauroczeńców powoduje do takiego stylu życia? Czy tylko wizja wymarzonego przedmiotu do zbioru? Myślę że nie. Sama atmosfera tych spotkań daje dużo zadowolenia. Spotkanie się z jedno czy nawet różno tematycznymi wyznawcami (kolekcjonerstwa) zaspokaja znaczną część psychicznych potrzeb, a ponadto jest to wielki rynek informacji. Tych fachowych z dziedziny wiedzy kolekcjonerskiej i tych "materialnych" o jakimś i gdzieś znajdującym się "skarbie".

Wśród tych zjawisk dla nas, napewno największe znaczenie ma życie klubowe, gdyż ono spełnia intencje zawarte w regulaminie klubu. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że aby to życie mogło sprostać oczekiwaniom kolegów kolekcjonerów konieczne jest spełnienie kilku warunków:

- musimy stanowić dostatecznie silną grupę by stworzyć środowisko kolekcjonerskie zdolne do zaspokajania potrzeb jego członków,

- niezbędna jest chęć zaoferowania kolegom przedmiotów, które bądź są dubletami w zbiorze, bądź leżą spokojnie w szufladzie na zasadzie, że "jeść nie wołają",
- wykazanie sprawności w organizowaniu giełd dostarczających dostateczną ilość przedmiotów,
- organizowanie wspólnych dojazdów na giełdy dla zamiejscowych kolegów obniżających koszty podróży.

Musimy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wyjdziemy na tę drogę.

WIT



MUZEUM ŁOWIECTWA W UZARZEWIE

W 1976r. Wojewódzka Rada Łowiecka w Poznaniu powołała do życia Muzeum Łowiectwa Wielkopolskiego z siedzibą w Uzarzewie, położonym na głównym Szlaku Piastowskim, w odległości 15 km od Poznania. Dworek - pałac, XIX wieczna posiadłość Józefa Zychlińskiego, zaprojektowana przez Hebanowskiego, znajduje się w przepięknym i zadbanym parku ze starymi topolami, platanami, wierzbami, lipami, między którymi prezentowane są urządzenia łowiecko-hodowlane (ambo-ny, paśniki, czatownie).

Uroczyste otwarcie Muzeum w Uzarzewie nastąpiło w dniu 3 listopada 1977r. podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Poznaniu.

Pomieszczenia muzealne zajmują dwa budynki. Budynek główny, z wejściem po stopniach, zdobią dwa duże dziki, w holu znajdują się przepiękne poroża byków z Wielkopolski, kolekcje medali i odznak oraz ukazana jest historia rodu Zychlińskich, upamiętniona ich portretami. Cały parter zajmują zbiory ar-

cheologiczne, wśród których znajdujemy ślady działalności pierwotnych łowców oraz eksponaty broni począwszy od tej najprymitywniejszej.

W sali głównej cieszą oko kolekcje parostków, poroży jeleni i danieli oraz rzeźby wykonane w metalu i drewnie. We wszystkich salach znajdujemy obrazy o motywach myśliwskich i animalistycznych. Szczególną uwagę zwraca obraz Juliana Fałata z 1889r. "Krajobraz z łosiem", a także prace prof. Sokołowskiego, Zygmuntowicza i Gogolewskiego.

Na piętrze znajduje się biblioteka z bogatym księgozbiorem, sala wystawowa ze zbiorami szkła i kryształów z ornamentyką zwierzęcą.

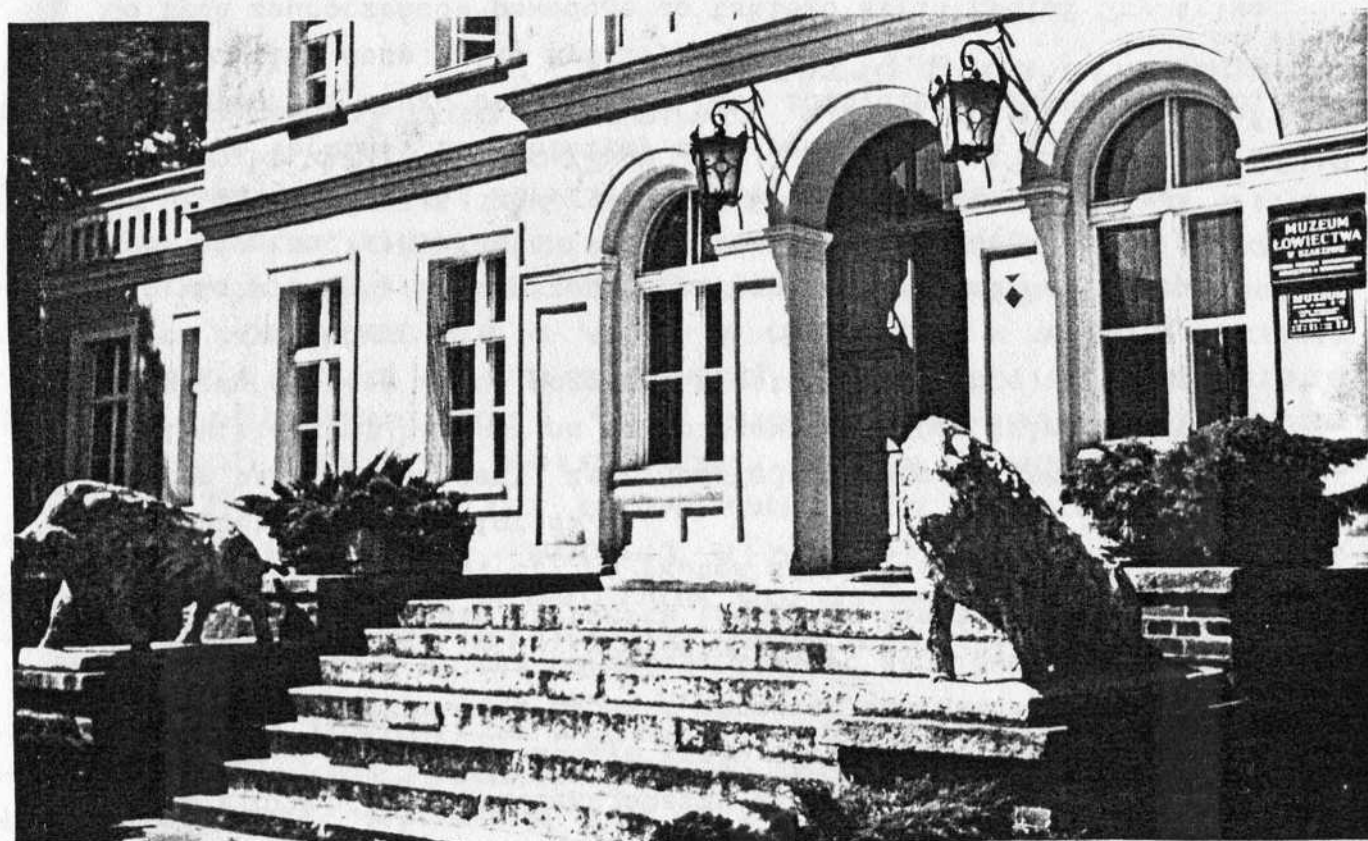


Foto: Zbigniew Lewicki

W stajni - wozowni w trzech salach wyeksponowano zbiory fauny w ich naturalnym środowisku. Na szczególną uwagę zasługuje kolekcja ptasich jaj. Należy podkreślić, że ta część Muzeum jest urządzona bardzo starannie, a zwiedzających witają odtwarzane głosy ptaków i zwierząt.

W Muzeum organizowane są także wystawy czasowe prezentujące zbiory nie tylko kolekcjonerów wielko-

polских. Ekspozycje czasowe prezentowały tematy: fauna na monetach świata, czasopisma łowieckie, noże myśliwskie, motywy łowieckie na znaczkach oraz ostatnio myśliwskie instrumenty muzyczne.

W 1981r. Muzeum przejęte zostało przez Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie, którego dyrektorem jest dr Henryk Nowacki odnoszący się bardzo życzliwie do spraw łowieckich. Od tego czasu Muzeum w Uzarzewie rozwija się, przybывая eksponaty dzięki darowiznom i zakupom.

W pierwszych latach Muzeum kierowały Panie Graży na Szczęśna Dolata i Elżbieta Zajączkowska. Od 1980r placówką tą kieruje inż Anna Markiewicz. W uznaniu zasług myśliwi wielkopolscy uhonorowali Panią Annę Markiewicz i dra H. Nowackiego "Medalami Zasługi Łowieckiej", a Muzeum odznaczone zostało "Medalem 75-lecia PZŁ", ustanowionym przez WRK w Poznaniu.

Bez przesady można powiedzieć, że ten zespół muzealny jest najpiękniejszym obiektem tego rodzaju w Polsce. TO KONIECZNIE TRZEBA ZOBACZYĆ! Muzeum czynne jest codziennie oprócz poniedziałków.

Do Uzarzewa dojechać można autobusami jadąc trasą Poznań - Gniezno. Jadąc koleją należy wysiąść w na stacji Kobylnica, skąd do Muzeum jest 3 km.

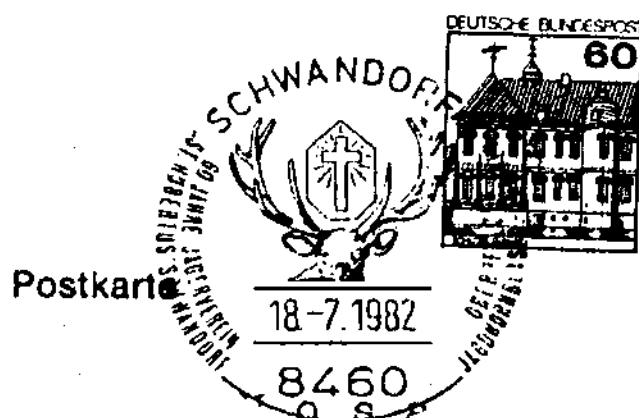
Zbigniew Lewicki



MITY I BOGOWIE

LEGENDY I ŚWIĘCI

ZNACZKI I HOBBYŚCI



Władysław Kopaliński w "Słowniku mitów i tradycji kultury" słusznie napisał: "Jest prawdą niemal banalną, że warunki życia współczesnego, rozwój nowych dziedzin nauki i techniki, a także rosnąca specjalizacja coraz bardziej oddalają nas od naszego dziedzictwa kulturowego. I to właśnie dziś, w czasach, kiedy mamy w kraju więcej ludzi wykształconych niż kiedykolwiek przedtem. Coraz trudniejszy staje się dostęp do niematerialnej schedy przekazanej nam przez liczne pokolenia przodków.

A przecież świadomy udział w tej schedzie, którego znaczenie łatwo się gubi w krzątaniu dnia powszedniego, jest sprawą niezmiernej wagi (choć nie dającą się zważyć), bo stanowi o poczuciu przynależności do kultury narodowej, europejskiej, śródziemnomorskiej, bo decyduje o uczestnictwie w zbiorowej świadomości społecznej."

Filatelistyka jest dziedziną, która bardzo skrupulatnie utwala owe dziedzictwo kulturowe z uwagi na swą masowość i wielomilionowe nakłady znaczków pocztowych. Obejmuje swą tematyką niemal wszystkie dziedziny ludzkich zainteresowań. Łowiectwo na małych ząbkowanych papierkach dokumentowane jest na tyle szeroko, że daje ogromne pole do popisu myśliwym - filatelistom w procesie tworzenia ekspozycji. Kompleksowe ujęcie łowiectwa w wymiarze światowym jest dziś niezwykle trudne do realizacji, a dla tych, którzy nie mają szerokich kontaktów prawie niemożliwe. Tworzone są więc zbiory znaczków ukazujące fragmenty jakże przebogatego świata przeżyć łowieckich. Bez względu na zakres tematyczny, każdy oglądany przeze mnie ekspozycja filatelistyczna o tematyce

Łowieckiej zawierał wyraźnie wyodrębniony fragment opisujący nasz związek z kulturą i tradycją łowiecką.

Jesteśmy aktualni w tej fazie "Roku myśliwego", kiedy w sposób szczególny odżywają praktyki kultowe - dziś związane z postacią św. Huberta, dawniej świętego Eustachego, Emeryka oraz mityczną Dianą i Artemidą.

Uzasadnia to, że w stałym, miejmy nadzieję, dziale "Biuletynu", nazwanym wywoławczo "Łowiectwo w filatelistyce" spotkanie ze znaczkiem rozpoczynamy od tematyki kultowej, z nadzieją, że św. Hubert patronował nam będzie w tym przedsięwzięciu.

Zacznijmy od starożytności, kiedy w lesistych i górzystych krainach Arkadii, Lakonii, Elidy i Tajgetu królowała mityczna bogini, córka Zeusa i Latony, Artemida. Czczona była jako bogini świata roślinnego i zwierzęcego, a według wierzeń późniejszych, dziebogini lasów i gór, łowów i dzikich zwierząt. Na znaczkach i w sztuce przedstawiana jest najczęściej, jako młoda dziewczyna z łukiem i strzałami oraz ulubioną łanią.



Filatelistyka dokumentuje to następująco:

- | | |
|----------------------------|--|
| Włochy - 1951r., Mi 832, | Statua Artemidy; |
| Grecja - 1974r., Mi 1171, | Artemida z bratem Apollinem, matką Leto oraz nieodłączną łanią. Rysunek wg reliefu z najstarszej świątyni w Selinuncie. |
| - 1986r., Mi 1614, | "Bogowie Olimpu", Artemida z łukiem i łanią. |
| Albania - 1974r., Mi 1747, | "Archeologia", Artemida, wykopalisko w Apolonii położonej w Ilirii, w starożytnej krainie obejmującej dzisiejszą Albanię |



W gajach oliwnych, później świątyniach czczona była Diana, mityczna Italska bogini wszelkiego życia na ziemi, utożsamiana prawdopodobnie już w VI wieku p.n.e. z grecką Artemidą, jako bogini księżyca, narodzin i łowów. Na freskach, obrazach i znaczkach pocztowych przedstawiana jest jako łowczyni z nimfami, z Akteonem, na łowach itd.

Dokumentacja filatelistyczna:

- ZSSR - 1978r., Mi 4777, "Diana", obraz Paolo Veronese, Ermitaż;
- DDR - 1977r., Mi 2232, "Powrót Diany do domu z polowania", wg obrazu Petera Paula Rubensa, Galeria Drezdeńska, kopia fragmentu w Muzeum Porczyńskich w Warszawie.
- Węgry - 1970r., Mi 2593, "Diana i Kallisto", wg obrazu Abrahama Jassensa;
- Francja - 1970r., Mi 1725 "Powrót Diany z polowania wg obrazu Francois Bou-



. Pierwszym chrześcijańskim patronem myśliwych i służby leśnej był św. Eustachy. Według legendy mającej swe korzenie w starodawnych wątkach indyjskich arabskich, żydowskich, ormiańskich i greckich do rzymskiego generała Placydasa, w trakcie polowania doskoczył jeleni ze świetlanym krzyżem między tykami poroża i zapytał, dlaczego go prześladuje? Poruszony tym Placydas przyjął chrzest jako Eustachy.

Nie znane mi są walory fil. do tego tematu.

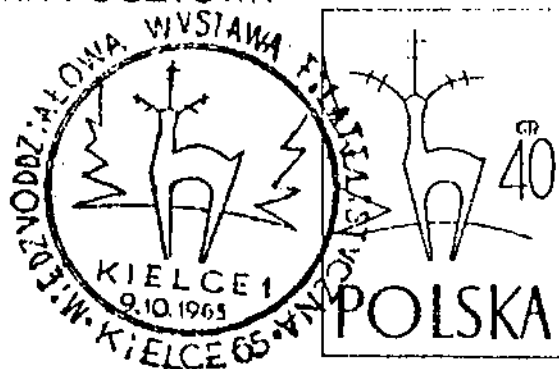
W średniowieczu żywa była w Polsce legenda o św. Emeryku, któremu podczas polowania w Górach Świętokrzyskich ukazał się jeleni z podwójnym krzyżem w wieńcu tzw. "Karawaką", która uznana została za znak rodowy węgierskiej dynastii Arpadów. Emeryk był jedynym synem św. Stefana, króla Węgier. Zmarł wskutek rany otrzymanej podczas polowania na dziki. W kościele czczony jest 5 listopada.

Jeleni Świętokrzyski doczekał się kartki pocztowej Cp 279, oraz kilkunastu stempli okolicznościowych stosowanych w Urzędach Poczтовых w Kielcach i Hrubieszowie.



KARTKA POCZTOWA

Cena 60 gr



Za panowania Sasów przyjęła się w Polsce i utrwaliła, chyba na stałe, tradycja hubertowska. Żywot św. Huberta jest naszym myśliwym na ogół znany. Filateliistyka pozwala dość szczegółowo udokumentować wydarzenia otoczone legendą, podawaną w dwóch wersjach, na podstawie siedmiu biografii Świętego. Szczegóły żywota naszego patrona podane przez księdza W. Zaleskiego i J. W. Kobylańskiego możemy filatelistycznie zilustrować następująco:



- Belgia - 1946r., Mi 746, "Pippin II von Herstal" (635-714) uchodzący za teścia św. Huberta;
- 1977r., Mi 1911 "1250 rocznica śmierci św. Huberta;
- 1930r. Mi 283 "Miasta Belgii", St. Hubert"
- 1971r., Mi 1668, "Bazylika w St. Hubert";
- Francja - 1981r., Mi 2289, "Spotkanie św. Huberta z jeleniem mającym krzyż w wieńcu".

Tematykę hubertowską wzbogacić można stemplami okolicznościowymi, kopertami FDC (Liechtenstein, 1990r. - stempel okol. z jeleniem św. Huberta), datownikami z miejsc kultu patrona, wreszcie znaczkami, o których nie słyszałem. Należy włączyć także te walory, które opisują zwyczaj wywodzący się z tradycji hubertowskiej. Mam tu na myśli polowania konne z ogarami, będące ongiś popularnymi polowaniami ku czci św. Huberta oraz imprezy jeździeckie zwane dziś "Biegami św. Huberta" lub "Biegami za lisem" (Polska, 1980r., Mi 2267, "Pogoń za lisem").

Wyszczególnione pozycje fil. nie wyczerpują zagadnienia. Mam nadzieję, że Kol. filateliści, członkowie Klubu, uzupełnią ten ciekawy temat. Czekamy zatem na reprodukcje i opisy walorów dotyczących kultu w łowiectwie. Czekamy także na artykuły o "Łowiectwie w filatelistyce", które wypełnią kolejne numery "Biuletynu".

Krzysztof Mielnikiewicz



NUMIZMATYKA

Na pewno wielu Kolegom znane są monety-lustrzanki z pięknej polskiej serii OCHRONA ŚRODOWISKA, wydawane przez NBP w latach 1977-1986. Zainteresowanym tym tematem kolekcjonerom prezentujemy dziś interesującą serię monet emitowanych przez Bank Państwowy ZSRR a potem w Rosji w latach 1991-1993. Monety te o średnicy 25 mm wykonane są z bimetalu a poświęcone zwierzętom wprowadzonym do krajowej "Czerwonej Księgi", tj. podlegającym całkowitej ochronie gatunkowej, pod szczególnym nadzorem, jako zwierzętom zagrożonym wyginięciem.

Również w tej tematyce Bank Rosji emituje w srebrze jednorublowe lustrzanki. Poinformujemy o nich czytelników po uzyskaniu pełnych danych.

- 1991 - 5 Rb WINTOROGIJ KOZJEŁ - KOZA ŚRUBOROGA
- 1991 - 5 Rb RYBNYJ FILIN - SOWA BOSONOGA
- 1992 - 10 Rb AMURSKIJ TIGR - TYGRYS SYBERYJSKI-AMURSKI
- 1992 - 10 Rb KRASNOZOBAJA KAZARKA - BERNIKLA RDZAWOSZYJA
- 1992 - 10 Rb SREDNEAZJATCKA KOBRA - KOBRA ŚRODKOWO-AZJATYCKA
- 1993 - 50 Rb GIMALJSKIJ MEDWEDŹ - NIEDŹWIEDŹ HIMALAJSKI(TYBETAŃSKI)
- 1993 - 50 Rb DALNEWOSTOCZNYJ AIST- BOCIAN BIAŁY DALEKOWSCHODNI
- 1993 - 50 Rb KAWKAZKIJ TETEREW - CIETRZEW KAUKAZKI
- 1993 - 50 Rb CZERNOMORSKAJA AFALINA - BUTŁONOS CZARNOMORSKI
(DELFIN BUTELKONOSY CZARNOMORSKI)
- 1993 - 50 Rb TURKMENSKIJ ZUBLEFAR - JASZCZUR OKULAROWIEC TURKMEŃSKI

Gustaw MATUSZEWSKI

Witold SIKORSKI

INFORMACJE

Informujemy Kolegów o najbardziej popularnych targach staroci w Polsce.

WARSZAWA - Dzielnica Koło, ul. Obozowa, przed pętlą tramwajową,
w każdą niedzielę "od świtu"

BYTOM - plac przed Muzeum Górnośląskim
każda I-a sobota miesiąca "od świtu"

WROCLAW - Hala Ludowa
każda ostatnia sobota miesiąca

GDAŃSK - "Jarmark Dominikański", Stare Miasto (przy kanale Motławy)
od ostatniej soboty lipca, 14 dni

POZNAŃ - "Jarmark Świętojański" - Stare Miasto, czerwiec, termin
związany jest z Targami Poznańskimi, 14 dni.

W następnych Biuletynach będziemy informować o innych targach, giełdach i aukcjach.

- Przypominamy Kolegom, że spotkania Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ odbywają się w I-y wtorek miesiąca w lokalu Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego od godziny 16⁰⁰. Jeżeli w tym dniu przypada święto, to spotkanie przełożone jest na następny tydzień. Spotkanie listopadowe odbędzie się 15-go listopada (wyjątkowo odstąpiono od zasady).
- Informujemy, że zgodnie z postanowieniem Walnego Zebrania Klubu, zorganizowana zostanie giełda kolekcjonerska. Planowany termin giełdy - sobota na przełomie marca i kwietnia. Szczegóły podane zostaną w następnym Biuletynie. Prosimy o przystąpienie do gromadzenia "dóbr wymiennych"!

REDAKCJA

Drodzy Czytelnicy

czasopismo, które bierzecie do ręki, jest między innymi próbą skonsolidowania określonej grupy myśliwych-kolekcjonerów.

Pragniemy, by zaistniały liczne dowody, że to jest nasza wspólna forma działania. Dlatego proponujemy, by zastanowić się czy użyta dla tego egzemplarza nazwa "BIULETYN" odpowiada naszym odczuciom, czy może pokusimy się na inne myśliwskie słowo, które będzie wywoływało skojarzenia odpowiadające treści naszego działania.

Będziemy dokładać starań by wydawać nie mniej niż cztery numery rocznie.

Ogłaszamy przeto Konkurs na nazwę naszego czasopisma. Konkurs jest otwarty dla wszystkich czytelników. Sądem konkursowym będzie zespół redakcyjny z udziałem zaproszonych 2-3 osób. Jeżeli za najlepszy zostanie uznany tytuł nadesłany przez kilku czytelników - nastąpi losowanie.

Termin nadsyłania propozycji do 20 grudnia 1994 r. na adres: Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, Dział Hodowli i Szkolenia, Biuletyn, 00-029 Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Egzemplarz ten opracowany został przez zespół: Zbigniew Lewicki, Krzysztof Mielnikiewicz, Witold Sikorski przy współpracy graficznej Wandy i Wiesława Siennickich.

Wydaje Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, 00-029 Warszawa
ul. Nowy Świat 35

